

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie	rs. 4.
Półrocznie	„ 2.
Kwartalnie	„ 1.
Za odosłanie do mieszkań miesięcz- nie kop. 5.	

z przesyłką pocztową:

Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50.
Kwartalnie	„ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po	kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . . .	„ 5.
Dwa następne	„ 4.
Dalsze	„ 3.

Nekrologie i reklamy podwójnie.

Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmują Warszawa Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frencler, Senatorska 18

Dnia 18 Czerwca ś. Marka i Marcelina.
„ 19 „ ś. Gerwazego i Protazego.
„ 20 „ ś. Sylweryusza Pap.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

W RADOMIU

ulica Lubelska № 137.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie	3 minut 40
Zachód „ „ „	8 „ 22
Długość dnia . . . godzin	16 „ 42
Przybyło „ . . . „	9 „ 4

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja Gazety Radomskiej, Czytelnia P. Czarneckiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, P. Sochańskiego i Księgarnia P. Zucker.

Dentysta Berliński Goldstein

Od 1883 roku mieszka stale w Radomiu w domu W-go Lubońskiego,
przyjmuje pacjentów od godz. 9—12 i od 2—5.
261—26—7

FORTEPIANO

305—3—2

jest do sprzedania w dobrym stanie za umiarkowaną cenę. Ulica
Staro-Skaryszewska, dom Stachórskiego, mieszkanie Orłowskiego.

Znany Handel

pod firmą

310 b—2—1

BRACI NOBEL

przy ulicy Długiej w Hotelu Saskim jest do odstąpienia od
św. Jana lub Nowego Roku 1886, z powodu groźnej choroby
i wyjazdu na wieś. Układy na miejscu.

Wiadomości bieżące.

OGÓLNE.

Posyłki pieniężne do wysokości 500 rub., mają być
odnoszone adresantom do domów; a na listach oprócz dnia,
będą także oznaczane i godziny wyjęcia ze skrzynek. Do-
noszą o tem „St. Peters. Wiedom.“

Pretensye dotyczące zwrotu przyjętych przez skarb
państwa sum, które deponowane były u władz sądo-
wych w Królestwie Polskiem z chwilą ustania tamże
austriackich i pruskich rządów, tudzież wnioski co do wy-
dania depozytów dawniejszego sądu szlacheckiego w Lubli-
nie, które podczas podziału własności i kapitałów dawniej-
szej dycezyi krakowskiej pobrane zostały przez rząd ro-
syjski, zostały świeżo, według Najwyżej zatwierdzonej de-
cyzyi rady państwa, przekazane jurysdykcji warszawskiego
sądu okręgowego.

Drogi podjazdowe. Według wiadomości „Kraju“
istniejąca od dawna w ministerium komunikacji komisyja,
obradująca nad urządzeniem dróg podjazdowych, jest bliską
ukończenia swojej czynności. Komisyja proponuje następujące
środki w celu rozpowszechnienia tego rodzaju dróg: Przy-
musowe wywłaszczenie gruntów, udzielanie koncesyj każde-
mu i z możliwą szybkością, wymagania techniczne jak naj-
skromniejsze i wreszcie w wyjątkowych razach, gdy droga
będzie korzystna dla całej obszernej miejscowości, udzielanie
zapomogi państwowej.

Z MIASTA.

Ze wspomnień wystawy.

≡ Między innemi korzyściami jakie niewątpliwie
prędzej czy później, z wystawy naszej osiągniemy, zanotu-
jemy tu choć tymczasowo, usiłowania podniesienia prze-
mysłu garncarskiego w liży.

Dawniej przemysł ten nawet po za granicami kraju
był dobrze znanym, dziś jednak, o ile mieliśmy spo-
sobność naocznie przekonać się o tem na wystawie, żadnej
nie wytrzymuje krytyki, tak, że zaledwie został zakwalifi-
kowanym do klasy III. Zdziwieni, że opinia iłżeckich
wyrobów tak dalece minęła się z rzeczywistością, staraliśmy
się zbadać przyczynę upadku i doszliśmy do przekonania, że
o ile z jednej strony pochodzi to z braku dobrych wzorów,
o tyle znów, jak twierdził sam producent, z upadku matery-
alnego, który zarówno może być skutkiem jak i przyczyną.
A źródło takiego stanu leży w tem, że gdy dawniej garncar-
ze iłżecy mieli pod dostatkiem gliny dobrej bezpłatnie,
dziś skoro majątek przeszedł w inne ręce, nie tylko że mu-
szą za nią drogo płacić, ale nadto wolno im czerpać jedynie
raz w tygodniu.

O kilka wiorst dalej, znajduje się wprawdzie glina na
gruntach włociańskich, ale gatunkowo nie dorównywa tam-

tej; zmuszeni są zatem przyjąć narzucone warunki, które
w wysokim stopniu kępą rozwój tego przemysłu. Czy
zaś glinę potrzebną posiadają mieszczanie na własnych
gruntach, o tem wcale nie wiedzą.

Pan S. słysząc takie objaśnienie poradził, aby się o
tem starali przekonać, a dla uprzystępnienia im poszuki-
wań, sam ze swej strony zadeklarował przyczynić się do
kosztów 10 rublami. Propozycja z wdzięcznością na razie
przyjęta została. Czy jednak po gremjalnej naradzie inte-
resowanych, będzie wykonana, zobaczymy. Ale bądź co
bądź byłby to w każdym razie dodatni skutek wystawy.

Dodać winniśmy że koszt takich poszukiwań choć jest
względny, jednak nie pochłonięły zbyt znacznych summ,
zwłaszcza gdyby i ktoś z właścicieli majątków sąsiednich ko-
rzystając z tej sposobności i u siebie także zapragnął po-
znać wnętrze swego zagona. Wtedy bowiem inżynier wspól-
nym kosztem sprowadzony, wymagałby tylko dyet, które
wyjątkowo dla wystawców radomskich Redakcja inżynierii
i budownictwa zajmująca się temi sprawami, zniżyła o 10%
czyli do 9 rs. dziennie.

Nadmienić tu także winniśmy iż wydelegowany z ra-
mienia tejże redakcyi specjalista inżynier górnik p. Szyma-
nowski, bawiąc tu podczas wystawy, dokonywał nader cieka-
we próby ze świdrem Graeffa, które się w zupełności po-
wiodły.

Możnaby nawet i samemu próbować, gdyż świder ta-
ki kosztuje tylko rs. 30 i może być nabyty nawet w Rado-
miu; ze względu jednak że wymaga pewnej znajomości przy-
zastosowaniu, od czego i rezultat zależy, lepiej chyba po-
wierzyć roboty specjaliście.

≡ Drugą korzyścią jaką tu doraźnie chcemy zanotować,
jest zamiar jednego z właścicieli pobliskich majątków, przed-
sięwzięcia eksploatacyi torfu jako proszku odwaniającego.
Torf ten bowiem okazany na wystawie, zyskał uzna-

20

HISTORIA DWÓCH SERC.

POWIEŚĆ

przez

Walery Marrené (Morzkowską).

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 47)

— Ty wiesz, że nigdy nie rachowałem się z cierpieniem,
nie zważałem czy kolce wpijały mi się w serce, byle dobić
się życiowej prawdy, do której rwie się istota moja cała
napróżno. Masz słusność: doświadczenie nauczyło mnie
szyderstwa; chciałem ufać koniecznie, a fakta na przekór
woli zmuszały mnie do niewiary. Atmosfera konwencyonal-
nego fałszu, zwana światem, zabójcza jest dla tych, co nią
oddychają; jest mi źle, bardzo źle, coraz gorzej.

Teraz mówił na seryo, surowe czoło jego pobladoło, a
smutne oczy pały nienajętym blaskiem, aż siostra wycią-
gnęła ręce i przyłożyła je do skroni jego gorących.

— Źle tobie Szczesny, szeptała: ty pogwałciłeś szlache-
tne instynkta swoje, zadałeś im gwałt, by szarmonizować
się ze światem, który ciebie wart nie jest.

— Wiesz przecie, że w tym świecie żyć jestem zmuszony,
że wśród niego jest pole działalności mojej, a zresztą gdy-
bym mógł nawet go porzucić, nie jestem pewien, czybym
chciał to uczynić. Ja lubię walkę, walkę do upadłego;
trudności powiększają tylko usiłowania moje, kuszą mnie

nawet niepodobieństwa, a jednak czuję się znużony i chory
na sercu, jak to trafnie powiedział poeta.

Zosia usmiechnęła się łagodnie.

— Tobie potrzeba miłości Szczesny, miłości zacnej, co
podnosi i uszlachetnia, jaką możesz, jaką powinienes zna-
leźć.

— Może masz słusność. Głośno, z nawyknięcia, mam
ochotę roześmiać się z rady twojej; w głębi ducha wiem, że
mówisz prawdę. Czuję w sobie siły drzemające, nieużyte,
których zmarnować nie zdołałem, porwy ku wszystkiemu
co wielkie, piękne, szlachetne; są chwile, w których zdaje
mi się, że potrafiłbym świat cały ukochać i dźwignąć go
w górę. A jednak, ja sam pierwszy sztydziłbym niemilo-
siernie, gdyby mi ktoś powiedział to co tobie mówię.

— To źle bracie, odparła z łagodną powagą: to rodzaj
duchowego przeniecierstwa. Ja nie umiałabym rozdzielić
w ten sposób uczuć i słów moich, bo jeśli będziemy zgadzali
słowa z kamertonem ogólnym, na cóż się zda, że myśli na-
sze będą wyższe i szlachetniejsze?

Szczesny zamyślił się.

— Masz znowu słusność Zosiu, wyrzekł, a jednak ja na-
wyklew w ten sposób bronić się od ludzi. Być może, gdy-
bym jak ty miał swój świat serdeczny, niedostępny żadnym
pociskom, ja także śmieiej stawiałbym im czoło. Zosiu, ja
zdolny byłbym kochać namiętnie, zupełnie, z oddaniem i
wiarą.

— Bo w końcu chodzi tu tylko o mnie.

— Otoż wypowiedziałeś głąb swoich myśli niechający, i
usprawiedliwiasz wszystkie trwogi moje.

— Ty zawsze masz słusność Zosiu, przyznaję ci ją z gó-
ry raz na zawsze; ale powiedz, czy w mocy ludzkiej zmienić
wszystkie instynkta, wszystkie władze i popędy? Wielki
publicysta francuzki powiedział słusznie: „Kto się urodzi
dębem, dębem pozostanie“.

— Zapewne, przerwała mu z żywością, jeśli będziemy
chcieli zniżyć się i przyrównać do organizmów roślinnych,
wrosłych korzeniami w miejsce, bezwłasnowolnych i bez-
czynnych. Czy zaszedłeś już tak daleko Szczesny, żeś się
wyrzekł sił swoich, panowania nad materią i nad samym
sobą.

— To są wszystko piękne teorie i śliczne słowa Zosiu; a
jednak spraw to jedno wolę swoją, byś mogła patrzeć na
cierpienie drugich bez bólu, lub przeinaczyła twój pierwszy
popęd bez wewnętrznej męki. Z dwojga złego, ja wolę być
oszukiwanym, niż ustawicznie mieć się na baczności przeciwko
zdradzie i fałszowi.

Wstrząsnęła głową patrząc w oczy jego smutnie i po-
ważnie.

— To lenistwo ducha przemawia tylko przez ciebie, wy-
rzekła—i przybiera pozory szlachetnych uczuć; ja ci ich nie
pochwalam.

— Niech i tak będzie, odparł dumnie; ale kiedy serce
moje uderzy, kiedy pierś stęskniona otworzy się miększym
uczuciom, nie będę ploszył ich próżnem podejrzeniem

nie; a zachęony tem właściciel, decyduje się nawet na znaczny, bo kilkudziesięciotyśnaczny nakład i niezadługo chce przystąpić do dzieła.

Tak więc jest nadzieja, że miasto nasze które dotychczas z powodu zbyt wygórowanej ceny nie może korzystać z proszku otwockiego, wkrótce tańszym kosztem zyska lepsze warunki sanitarne, co, jak w przededniu epidemji, bardzo byłoby na dobre. A możemy dodać, że po obliczeniu kosztów produkcji, oznaczona cena przypuszczalna byłaby bez porównania niższą.

Świr, świr za kominem. Czytelnicy nasi przypominają sobie melodją powyższych wyrazów stanowiącą *trio* mazura skomponowanego przez p. Karola Namysłowskiego i wykonanego przez jego orkiestrę włościańską.

Przyjawszy chętny a bezinteresowny udział w tombo-li urządzonej przez Radę Gospodarczą Towarzystwa Dobroczynności, pan N., ozdoby egzemplarz rzeczonego mazura złożył Radzie z dedykacją dla członków Towarzystwa.

Otóż obecnie nakładem Rady wyszedł mazur ten z litografią Mękarskiego w Warszawie z ozdobnym rysunkiem tytułowym, wykonanym przez radomiaka p. Kędzierskiego, i jest do sprzedania po 30 kop. za egzemplarz. Nie wątpimy, że radomiacy, a zwłaszcza radomianki tyle uniosłszy z tombli uroczych wrażeń—chętnie pospieszą odświeżyć te wspomnienia, nabywając fortepianową transkrypcję skocznej kompozycji i nie popołą dobroczynnej instytucji tracić na tej pierwszej artystycznej spekulacji.

Dostać go można w księgarniach oraz w redakcyi Gazety.

Samobójstwo. Podpółkownik 26-go piechotnego Mohilewskiego półku konsystującego w Radomiu, Winniczenko, wysłany przed tygodniem do Sławuty, w celu leczenia bardzo daleko posuniętych suchot płucnych, tamże w dniu 13 Czerwca r. b. wystrzalem z rewolweru odebrał sobie życie.

Fortuna we wczorajsem ciągnięciu 5 kl. loteryi klasycznej, aż po dwakroć uśmiechnęła się do Radomia. 40.000 rs padło u kolektora Dena na Nr. 20 254. Podzieli się tem szczęściem aż 30 kilka osób i to prawie wyłącznie z klasy biedniejszej.

Również u sąsiada, kolektora Wagi, padło także rs. 4.000 na Nr. 10 852.

Z Kolei Dąbrowskiej.

≡ Nad nowo budującą się z tej strony Wisły stacją wojenną o 5 wiorst od stacyi Iwanogród, drogi Nadwiślańskiej odległą, zerwała się silna burza połączona z ulewą i piorunami. Jeden z nich uderza w drut telegraficzny, dostaje się po nim do domku kolejowego, odległego o kilkanaście kroków od budującej się stacyi w którym znajdował się aparat telegraficzny, przebiega po ścianie pierwszego pokoju, wpada do drugiego, obiega go w koło, nie rażąc leżącego tam na łóżku telegrafisty P. B., powraca do pierwszego pokoju i

obrywa własną ręką kwiatów życia, wschodzących na mojej drodze. Niech przyjdzie chwila szczęścia, chwila zachwytu; gotów jestem później spłacić ją bólem. Ty nie wiesz, ile tu tkwi pragnień słumionych.

Mógł mówić długo, Zosia słuchała go w milczeniu. Na coż było zaprzeczać? on słuchał jej nie chciał, on z góry odrzucał rudel z łodzi swego życia, puszczając ją na wolę namiętności i wypadku.

Przez chwilę trwała pomiędzy nimi cisza: on zdawał się zapatrzony w mary gorącej wyobraźni, ona obliczała z prerażeniem złe losy, które wyzywał w ten sposób. Szcząsny przerwał ją pierwszy.

— Nie odpowiadasz mi siostrzyczko, wyrzekł zbliżając się do niej i obejmując jej kibić: czy ja także nie mam słuszości?

— O! nie, zawołała smutnie; tylko widzę, że wszystko daremne, bo ty przekonany być nie chcesz.

Słowa te wymówiła z przyciskiem.

— Być może, Zosiu, odparł po chwili. Każdy inaczej szczęście rozumie, pozwól mi więc być szczęśliwym po swojemu.

— Obyś był tylko! zawołała z wybuchem, zarzucając mu ręce na szyję.

Znać było w jej głosie zwątpienie, które tknęło Szcząsnego.

— Ty wątpisz o tem? zapytał.

— Nie chciałabym wątpić, a muszę, bo czuję, że jesteś na niebezpiecznej drodze,

którędy wpadł tamtędy i wypada, pozostawiając w drewnianej ścianie domku, na pamiątkę swojej tam bytności, wypalony otwór nie przenoszący grubości palca.

Z GUBERNI.

Z Łizeckiego. We wsi Michałowie piorun uderzył w stodółkę włościańską, która spłonęła do szczytu.

Z Opatowskiego donoszą, iż w gminie Lasocin do której należą wsie: Dębno, Biedzychów, Marunów i Linów, w pierwszej z nich t. j. w Dębnie włościanie urządzili zbudować nowy budynek na szkołę, uznawszy dotychczasowe pomieszczenie za nieodpowiednie na ten cel, ile że w Dębnie uczęszcza do szkoły 60 dziatwy.

W Sandomierzu uskarżają się na brak kąpieli rzecznych. Wprawdzie Wisła tam pod bokiem, ale miejsce w niej na ten cel przez magistrat wyznaczone, może służyć najwyżej dla uczniów, a dla starszych i kobiet nie ma ani jednej łazienki. Bez tego, nawet gdyby i chciał ktoś kąpać się na otwartem powietrzu, to i tak trudno z powodu tam, a w więcej oddalonych punktach brzeg zanadto płaski i piaszczysty, nie ma się gdzie ubrać. Słowem czy to prywatny przedsiębiorca, czy też nawet magistrat, nie zrobiłby złego interesu pobudowawszy łazienkę, bo każdy tej dogodności spragniony z chęcią uiszczałby jakąś opłatę.

Z innych ważniejszych spraw miasto obchodzących, zanotować wypada zburzenie znacznej liczby domów w dzielnicy żydowskiej.

W Nr. 38 Gazeta Radomska zaznaczając złe w tym punkcie warunki sanitarne, wskazywała konieczną potrzebę ich poprawy. Dziś komisya sanitarna zaordynowała tak radykalne lekarstwo, że aż znaczna część ludności żydowskiej ujrzała się bez dachu.

Na podstawie badań podjętych z inicjatywy rządu dla oceniaenia widoków na tegoroczne urodzaje, zakwalifikowano gubernię naszą, zgodnie z uczynioną przez nas wzmianką, do kategorii 1-ej, a więc obok kieleckiej i lubelskiej oraz łomżyńskiej i płockiej. Natomiast mniej widoków przedstawiają urodzaje w sąsiednich: piotrkowskiej i warszawskiej a zwłaszcza w tej ostatniej, w której tak jak w suwalskiej i siedleckiej, zimna, ulewy zbytczne lub susze, obniżyły nadzieje rolnika do widoków nader skromnych.

Możemy zatem uważać się za szczęśliwych, bo śnać u innych bywa gorzej.

Z Kozienickiego donoszą nam o szkodach jakie poczyniła tam burza gradowa w połączeniu z silną ulewą. Grad niezwykłych rozmiarów kilka zwłaszcza majątków silnie spustoszył. Między innemi np. p. Kuł. w Samwodzi poniósł strat do kilku może tysięcy rubli, a co gorsza iż podobno wcale nie był od tej klęski ubezpieczonym.

Była to zaś sama burza o której wspominały w rubryce „z Kolei Dąbrowskiej“

Ze Zwolenia otrzymaliśmy od naszego koresponden-

— I cóż mi grozi? wyrzekł z uśmiechem niewiary, próbując w żart obrócić jej tworgi, których w głębi ducha czuł może słuszość.

— Nic i wszystko zarazem, odparła siostra niezrażona tym zwrotem. Łękam się dla ciebie melodyi, co drży w powietrzu, woni wiosennej podnoszącej się z drzew i kwiatów świeżo rozwiniętych, błękitu nieba, promieni słońca i upajającej atmosfery balu, a nade wszystko łękam się pięknych oczu, złudnych uśmiechów i serc zmiennych, bo ty bracie igrasz teraz z całem życiem swoim.

Miała żyć w głosie wymawiając te słowa, aż on wziął w swoje jej ręce i wyrzekł z namysłem:

— Uspokój się Zosiu, nie jestem tak szalony, jak to chcesz sądzić. Rozumiem cię dobrze, nie ufam mi, lękasz się wszystkiego co rozmarza, co upaja zmysły i zmniejsza czujność rozumu. Pamiętaj moja droga, że mam pełna lat trzydzieści.

— I cóż ztąd? czy dla tego jesteś mniej młody? W bogatych organizacjach siły ducha nie zmniejszają się z latami, młodość myśli i serca trwa zawsze, a życie rozwija się bogato, pełne błogostawieństwa, ale i ciągłych niebezpieczeństw.

— Powracasz uparcie do tego słowa.

— Bo mi ono w myśli nieustannie. Wierz mi bracie, są na świecie przeczecia; nie lekceważ ich.

— Wige może, by nie narażać mnie na pokusę, nie pojedziemy dziś na operę? spytał, usiłując znowu przerwać bieg jej myśli, Czas upływa.

ta następujące szczegóły o pożarze, jaki w tem mieście wy-niki w zeszy piątek o g. 2 po południu.

Spaliło się—pisze nam—65 domów frontowych, 12 oficyn, przeszło 70 stodół i masa zabudowań gospodarskich, ogółem ubezpieczonych w towarzystwie razgłowym na 45 tysięcy rs. Co zaś do strat w ruchomościach to te przenoszą 15 tysięcy rs.

Mniej więcej około 700 mieszkańców pozostało bez dachu i w nędzy, bo klęska przeważnie dotknęła biedaków. Tyle danych statystycznych. A co do przyczyny pożaru to tej szukać by chyba należało dość głęboko, nie w przypadku ale bodaj że w spekulacji z góry uplanowanej. Zresztą nie chcę twierdzić tego stanowczo, o ile jednak jest tu zasada do podobnych przypuszczeń, najlepiej powiedzą same fakty, które notuję bez komentarzy.

W nocy czwartkowej na małej uliczce prowadzącej do bóżnicy, sposzeczono dobywające się już płomienie, a dzięki tylko temu że spostrzezono je dość wcześniej, zostały w zarodku stłumione.

Zaraz potem nazajutrz t. j. dnia 12 o godzinie 1 z południa, zaledwie o kilka tylko domów dalej, znów zbrodni-cza jakaś ręka usiłowała pożar znieucić, ale nie z lepszym skutkiem, bo ludność wystraszona wypadkiem nocnym i nieustającemi gawędami ognie prorokującemi, była już poniekąd przygotowaną do obrony. Zaledwie jednak zdołała się uporać z tym powtórnym wypadkiem a tu już na innej ulicy słup dymu i płomieni strzela w górę.

Była wtedy godzina 2 a zatem stało się to w godzinę po tamtym pożarze.

Naturalnie rzucono się tłumnie na tamten punkt zagrożony, ale przy rozporządzalnych środkach wszelka obrona okazała się spóźnioną, bo płomienie tak szybko wszystko ogarnęły, że nawet przystąpić do nich było nie podobna, a więc i ratunek był niemożliwym. Ogień tu wszczął się w miejscu nader zacienionem, a przy tem zabudowania to w części były kryte słomą a w części zuów gątami, a to wszystko wobec silnego wiatru, nader przyczyniło się do rozszerzenia rozmiarów klęski. Wszystko bowiem płonęło w oka mgnieniu, dość było jednej iskry, a te właśnie obficie i z łatwością przenosiły się z dachu na dach, siejąc zniszczenie.

Z tego treściwego a wiernego opisu widzimy czy można szukać przyczyny w prostym tylko wypadku, zwłaszcza gdy zwrócimy jeszcze i na tę okoliczność uwagę, że wszyscy prawie byli tu zbyt wysoko ubezpieczeni, co nawet było może powodem, że uporczywie obiegaly wieści o bezwarunkowem powtórnem spaleniu.

Jeżeli tak jest, jeżeli pożar ten był skutkiem roz-myślnęj spekulacji jakiejś jednostki, to jakżeż ochydny to zbrodniarz, gdy dla własnego interesu nie wahał się poświęcić mienia tylu swoich współmieszkańców!

Czy miejscowa władza przedsięwzięła energiczne środ-

— To prawda, odparła spoglądając na zegarek, którego wskazówki posunęły się o całą godzinę, zapomniałam o tem.

Wsparła głowę na rękach i zamyśliła się głęboko, czekając na ubierającego się brata, tak, że nie postrzegła wchodzącego męża. Dopiero gdy zbliżył się Ludwik i odejmując jej ręce od twarzy, zmusił, by spojrziała na niego, uśmiechnęła się smutnie.

— Co tobie Zosiu? spytał niespokojnie.

— Nic, nic, odparła pospiesznie, ocierając łzy mimowolnie świeżąc w oczach, rozmawiałam ze Szcząsnym i...

— I lękasz się o niego? przerwał Ludwik, który widać bez trudności odgadrywał jej myśli.

Skłębła głową na znak potwierdzenia, a on mówił dalej:

— Na co próżne trwogi i próżne słowa, Zosiu? Człowiek człowieka nie ustrzeże nigdy od złego losu i spełnienia faktów leżących w naturze jego, czyż nie wiesz o tem dotąd?

— Ja nie chcę, ja nie mogę w to wierzyć! zawołała.

— Chociaż buntujesz się przeciwko koniecznościom, one spełnić się muszą. Pamiętaj, że my sami jesteśmy twórcami losów naszych, i że sprawiedliwość tego wyroku uznać musimy.

Mówił to ze spokojem cechującym ludzi rozwiniętych harmonijnie, co trafiwszy na drogę właściwą, mają litosną pogardę dla błędzących, ale żona nie zadowolila się tym olimpijskim poglądem.

(d. c. n.)

ki dla wykrycia zbrodniarza—nie wiem. To tylko mogą w końcu nadmienić, że, czy to z powodu owych alarmujących wieści, czy też ze zwykłej dbałości, dość, że zarząd miejscowej gminy zasłużył na podziękę, bo wszelkie narzędzia pożarne okazały się w należytym porządku. Z tej więc strony nie mamy prawa do narzekań, a jednak nie wiele to wszystko pomogło, bo brak wszelkiej organizacji wprost uniemożlibial obronę. Naturalnie należy tu uznać dobrą wolę, ale gdy każdy, powołany czy niepowołany, słowem każdy krzyczy, każdy dysponuje, czyż może być mowa o dobrym rezultacie chociażby nawet i największych poświęceń i wysiłków.

Zresztą, nie zawsze, jak w tym zwłaszcza wypadku, szło o obronę innych, bo wielu nie bacząc na to, że się po-żar rozszerzy, dbając tylko o obronę własnej habendy, starał się wszelkimi sposobami siły rozporządzalne ku sobie skierować. Ztąd tem większy zamęt uniemożliwiający działania.

Jeszcze przed paru laty powstał projekt utworzenia straży ochotniczej, już nawet i podpisy zebrane były, lecz co się dalej z tym operatem stało, gdzie uwiązł i jak obecnie stoi ta sprawa, o tem mieszkańcy nie wiedzą. A tylo-krotnie już faktami stwierdzona nagła potrzeba takiej stra-ży jest przecie niezaprzeczoną. Możeby więc choć teraz po tak dotkliwych stracie, dało się coś pod tym względem uczynić, tem bardziej, że bynajmniej nie umilkły jeszcze... owe gawędy złowrogie o zachciankach poprawiania tą drogą swych interesów osobistych.

Z KRAJU.

— Nowe czasopismo p. t. „Zdrowie“ poświęcone higienie pod kierunkiem d-ra Pollaka ma zacząć wychodzić od dnia pierwszego października. Pismo to będzie ilustrowane i zgromadzi ma około siebie grono znanych lekarzy, inżynierów i przyrodników.

— Sklepy dla włościan, w rozmaitych miejscowościach kraju zakładane, pomyślnie się rozwijają. Sklep we wsi Sławku w kalskiem w przeciągu 3 miesięcy sprzedał towaru za rs. 2,000.

— Żydzi w Białymstoku dali dobry przykład zawiązawszy towarzystwo pielegnowania chorych i wspierania ich rodzin bez względu na różnicę wyznań.

— W Maryampolu wakuje posada rejenta przy sądzie po-koju.

— W powiecie węgrowskim biały mroź znaczne poczynił szkody w polu. Toż samo i pod Warszawą.

— Pożar w Grodnie, o którym już wspominaliśmy, srożył się od godziny 9 rano w środę do 4 po południu dnia następnego i przez ten czas zniszczył doszczętnie aż 16 ulic, pomimo iż niektóre z nich jak np. Kupiecka, Wielka, Dominikańska, Policyjna, Gubernatorska, Polna i Mała Troicka przeważnie posiadały gmachy murowane.

Ogółem spłonęło przeszło 500 domów, a w tej liczbie przeszło 100 murowanych; między innemi: sąd okręgowy, więzienie, bank, gimnazjum, izba skarbowa, stacya telegraficzna, hotel europejski, moskiewski, wileński, klasztor Brygidek i t. d.

Przysłani z Dynaburga i Wilna żołnierze, dzień i noc uprzętą gruz, z pod których jeszcze tu i owdzie dobywają się dym i płomienie.

Słowem zniszczenie, a ztąd i bieda wielka. Przeszło 5000 mieszkańców bez dachu i chleba, biwakuje pod gołem niebem. Zarząd miasta wyasygnował wprawdzie 5,000 rub., ale ta suma wystarczyć tu nie może, bo wielu mieszkańców utraciło całkowicie swoje mienie, tak, że dziś nie tylko głodni i bez przytułku, ale nawet i przyodziać się czem nie mają.

Z kilku pobliskich miast nadesłano na pierwsze potrzeby nasilek w żywności, ale że miasto biedne więcej już dać nie może, przeto wszelka pomoc jest pożądaną i nagłą. Zawiazał się też komitet złożony z obywateli i urzędników pod prezydencją miejscowego gubernatora.

— Osoby powracające z wystawy warszawskiej oprócz wielu rozkosznych wrażeń miłą przywozą pamiątkę. Jestto medal wielkości dziesiątki miedzianej dawnego stempla, wykonany przez F. Witkowskiego. Na jednej stronie widzimy pięknie obrobiony herb Warszawy, przedstawiający Syrenę w ramie z liści laurowych i dębowych—po drugiej zaś stronie w koło biegnie napis: „Pamiątka z Wystawy rolniczo-przemysłowej w Warszawie 1885 roku“, a w środku stoją dwie postacie. kowala i żniwiarki uosabiające działy przemysłu i rolnictwa. Medal jest obity nader starannie i czysto z niklu, a imponuje niską swoją ceną, gdyż kosztuje zaledwie 20

kop. Istnieje podobno jeszcze dwa medale, wybite również z okoliczności wystawy, także bardzo tanie, tych jednakże nie zdarzyło się nam jeszcze widzieć.

Wiadomości polityczne.

Londyn. Królowa przyjęła dymisyę Gladstone'a, powierając utworzenie nowego gabinetu lordowi Salisbury.

Madryt. W Portugalii zaprowadzono siedmiodniową kwarantannę dla podróżnych.

Naukowa komisya, zajmująca się sprawą cholery przybyła z d-rem Ferranem do Alberique, gdzie od począt-ku epidemii, zaszło 159 wypadków cholery a w liczbie tej 59 śmiertelnych. Między 342, którym zaszczepiono chole-rę, było 3 wypadki zasnębnięcia, a 1 śmierci.

Londyn. Liberalna i radykalna prasa gani postępo-wanie królowej, że przyjęła dymisyę Gladstone'a, bez oso-bistej z nim konferencyi—

Berlin. Nawet urzędownie zaprzeczono wieściom, jakoby złagodzone zostały środki przedsiębrane w sprawie wydalenia polaków poddanych rosyjskich z granic pruskich, stwierdzając jednocześnie iż żadne ulgi dopuszczane nie będą.

Warszawa 17 Czerwca god. 2-ga po południu. (telegram własny).

Za 100 marek żądano 48.90, płacono 48.80; za 1 funt sterling 9.90; za 100 fran. 39.45; za 100 gulden. 80.10. Papiery notowane niżej o ¼^oo. Okowita w hurcie 2.58, w sprzedaży detalicznej 2.60. Cukier słabo.

Trybunał Skarbowy Radomski

Znany w dziejach naszych, „*Trybunał Radomski*“ nie był wcale magistraturą sądową. Nazywał się Trybuna-łem, właściwie jednak był Instytucją do kontrolowania i exekwowania podatków, na zapłatę żołdu żołnierskiego, a prawo wydawania wyroków, miał tylko w tej materyi. Pra-wo to było później znacznie rozszerzone, zawsze jednak, tylko rzeczy wojskowych dotyczyło.

Wywołany był nagłcami wówczas okolicznościami, i postanowiony na Sejmie Warszawskim r. 1613 za Zy-gmunta III-o. Wówczas bowiem, wojsko na wyprawie Moskiewskiej, nieodbiierając żołdu, wypowiedziało posłuszeń-stwo, a związawszy się w konfederacyę, porozchodziło w dro-bnych oddziałach po kraju, łapiąc królewsczyznę, dla wy-brania zaległego żołdu. Zrozpaczony Zygmunt III, widząc zniweczony owoc zwycięstwa, zwołał sejm nadzwyczajny do Warszawy „dla wielkich i ważnych, a nagłych Rz.plitej po-trzeb“ a przedewszystkiem „naznaczenia zapłaty żołnie-rzom“ która miała być dopełnioną „die 23 Februarii żoł-nierzom stołecznym we Lwowie, Smoleńskim w Bydgoszczy a Inflanckim w Wilnie“ przez Komisarzy na tymże Sejmie z Senatu i Koła Poselskiego mianowanych. A mieli oni władzę, nie tylko do uskutenczenia zapłaty „ale też i do dostania pieniędzy ad fidem publicam na zapłatę ich, bądź na dobra Stolu Królewskiego i Rzplitej“. Ze zaś w wy-powięzaniu pieniędzy stał na przeszkodzie statut Króla Ale-xandra, o niemożności zaciągania długów na dobra Królew-skie, przeto tenże „tylko ad praesentem necessitatem Rei publicae“ uchylony został, a cokolwiek komisarze „tak w tym punkcie, jako i w innych sobie zleconych uczynią“ przyjętem był miało.

Ze jednak Rzplita, miała środki na zapłacenie w za-ległych podatkach, które ściągnąć wypadało, przeto uchwa-łę Sejmu przypisano: *Sposób Sądzienia i wyciągania relent podatków przeszłych, na zapłatę żołdu żołnierskiego po-kazanych*“ (vol. III 246).

Ta skromna nazwa, obejmowała jednak formacyę In-stytucyi ważnej, wyjątkowej, będącej i władzą skarbową i exekucyjną i nawet sądową, bo miała prawo wydawania wy-roków, tak jak trybunały koronne. Zrazu nawet, nazwy trybunał nie użyto, a z nazwy danej, niktby się nie domy-slił wagi postanowienia, będącego podstawą późniejszych trybunałów skarbowych, które z małemi przerwami, istnia-ły aż do r. 1764 a więc przez lat 151 i zamieniły się na-stępnie w „Komisyę Skarbową“.

Konstytucya powołana, wspomina że sam sejm „miał zamiar wysłuchać liczby“ dla krótkości czasu a wielkiego zatrudnienia Rzplitej“ nie mógł tego dokonać, postanowio-no tedy „aby wszyscy Szafarze, poborcy i ekonომ pruski, i ci którzyby jakichkolwiek podatków Rzplitej arendarze byli“ i w ogóle wszyscy mający jakikolwiek udział w zawi-azywaniu funduszy skarbowych, stawili się przed delego-wanymi w tym celu deputatami, dla Korony w Radomiu, a dla Litwy w Wilnie i należności zaległe unieśli, bez wszela-kiej odwołki. „Podskarbiów“ mianowano na ten sąd z urzędu, także sejm wybrał kilku senatorów i kilkunastu posłów, mianowicie senatorów po 6-ciu a z izby poselskiej po 1-ym z każdego województwa i ziemi. Z pomiędzy se-natorów w Koronie 1 wojewoda i 1 marszałek nadworny, a 4-ch kasztelanów. W Litwie, biskup wileński, kan-cierz i 4 wojewodów. Z izby poselskiej, zamianował sejm niektórych tylko, a co do reszty, pozwolił się odwołać „do braci“. Trybunał ten, miał się zebrać nazajutrz po 8-tej Agnieszce, a więc 22 Stycznia 1614. Nagłość była tak wielka, iż „absentia niektórych szkodzić tej sprawie nie miała, ale którzy się stawiają, odprawować to mogą“ w ja-kim jednak prawnym komplecie, konstytucya nie posta-nowiła.

Sąd ten nadzwyczajny, miał nadaną powagę Trybu-nału Koronnego „authori tatem Judicii Tribunalis Regni“ miał trwać 3 niedziele i rozpocząć po wykonaniu przez de-putowanych odpowiedniej przysięgi. Troskliwość Ojców na-szych, o słuszny wymiar sprawiedliwości, przepisała i w tym sądzie skarbowym, formę sądownictwa zwykłego, które już wtedy było u nas jawnem i publicznem,—postanowiono te-dy, że podskarbiowie, jakoby prokuratorowie byli stroną, zapozywali wszystkich jak wyżej interesowanych, a jeżeli który nie żył, ich SS-ów. Pozwany winien się był stawić, usprawiedliwić i sumę zaległą wnieść natychmiast pod karą podwójnej zapłaty i bannicyi, a jeżeliby się nie stawił, po-dlegał nadto karze konfiskaty, na instancję instygatora.

Potrzeba zaś kraju, była śnać tak nagłą, iż konsty-tucya z góry zapowiada „iż poborców tych, żadna sublewa-cya ratować niema“. Starostów zaś, którzy należeli do ra-chowania się z jakichkolwiek dochodów, zwłaszcza od roku 1609, na trybunały: piotrkowski i lubelski w Koronie, a grodzieński w Litwie,—pozywa. (d. c. n.)

Rozkład pocągów.

W kierunku Warszawy i Lublina.

Wychodzi z Warszawy	pocztowy	—	osob.-tow
„ z Iwangrodu	3,30 pp. . . .	—	7,45 r.
„ z Iwangrodu	8,00 w. . . .	—	12,00 p.
przychodzi do Radomia	10,15 w. . . .	—	2,18 pp.
wychodzi z Radomia	7,31 r. . . .	—	4,25 pp.
„ z Iwangr. (w stronę Warsz. . . .	—	—	—
„ z Lublina	—	—	—
przychodzi do Warszawy	2,00 pp. . . .	—	—
„ do Lublina	—	—	—

W kierunku Dąbrowy.

Wychodzi z Radomia	10,26 w. . . .	—	2,33 pp.
przychodzi do Kielc	2,17 w. . . .	—	6,35 w.
„ Dąbrowy	10,20 r. . . .	—	2,15 w.
wychodzi z Dąbrowy	6,55 w. . . .	—	4,30 r.
„ z Kielc	3 15 w. . . .	—	12,15 pp.
przychodzi do Radomia	7,16 r. . . .	—	4,15 pp.

O G Ł O S Z E N I A.

UCZENNICA KONSERWATORYUM

Warszawskiego, pragnie przez czas wakacyi udzie-lać lekcyi muzyki na fortepianie—lub też przygo-tować panienki do Gimnazjum żeńskiego. Wiado-mość Ulica Stare-Gimasto dom W-go Kietorowicza na 1-em piętrze. 314—3—1

AEIFFER

krawiec męzki, nagrodzony listem kwalifikacy-jnym na wystawie przyzwoadzanej w Radomiu r. b. wykonywa wszelkie obstalunki tanio, szyb-ko i dokładnie tak z własnych jako też i powierz-o-nych materyałów. Ulica Rwańska, dom W. Saskie-go obok fary. 312—4—1

DZIERŻAWA

od 1 Lipca r. b. w Opatowskiem **folwark** 410 mórg. Wiadomość w kancelaryi rejenta Kulczyckiego. 290—3—3.

UCZEŃ

potrzebny jest do materyałów Aptecznych. Wiado-mość w składzie głównym w Rynku 309—3—1

FORTEPIAN

do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość dom Jermolińskiego, siroż wskaże. 291—3—3

Nowo otworzony przy ul. Lubelskiej

SKŁAD SZKŁA, PORCELANY, FAJANSU, LAMP I GALANTERYI

Adama Cybulskiego

posiada w wielkim wyborze towary następujące: kompletne serwisy ze szkła i z porcelany, wyroby z majoliki, lampy wszelkich systemów, tace angielskie i ruskie, wyroby z marmurów krajowych i zagranicznych, olejodruki, ramy, gzymsy do firanek, cerata, bakiety z zasuszonych kwiatów, Aristony, skrzypce, harmonie, zabawki i najnowszą galanterię.

138— **Radom Lubelska, Kielec Krakowska dom własny.**

Drożdże wiedeńskie z St. Marx
z ces. król. uprzyw. fabryk

A. d. Ig. Mautnera i Syna.
Punkt centralny Wiedok III St. Marx.

Wielka nagroda cechu piekarskiego 1850. — Wielki złoty medal towarzysztwa przemysłowego 1851. — Wiele srebrnych medali. — Wielki dyplom honorowy z wiedeńskiej wystawy światowej 1873.

Zawiadania się Sa. Publiczność, iż ze względu na łatwość komunikacji kolejowej, wprost z zagranicy, fabryka dostarczać będzie do Radomia i jego okolic każdorazowo świeże drożdże po najniższych cenach tak w hurtowej jak i detalicznej sprzedaży.

Jedyną Skład drożdży w Radomiu, w Cukierni Bronisława Wodnickiego.

235—13—6 **Ig. Mautner i Syn.**

PLANKI NIEPRZEMAKALNE
wyrabia i poleca

F. BIERNATH
w Warszawie Senatorska N. 22

Tamże przyjmuje się do impregnacji wszelkie do takowej nadające się materje oraz uskutecznia się wszelka reperacja plandek uszkodzonych. C—50—

5290—6—3

NOWE PAPIEROSY „MILJONY”

Braci Polakiewicz.

100 sztuk 60 kop. 10 sztuk 6 kop. 5 sztuk 3 kop.



Cement Portland

słynnej fabryki krajowej GRODZIEC,

wyrównyujący dobrocią marce angielskiej Robinsa, używany wyłącznie do budowy dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej, oraz od lat kilkunastu do robót fortecznych, sprzedaje po cenie fabrycznej hurtowo

292—4—2 **Karol L. Wickenhagen.**

FABRYKA

MASZYN PAROWYCH, KOTLARNIA I ODLEWNIA

ORTHWEIN, MARKOWSKI, KARASIŃSKI

w Warszawie, Żłota 70 / 72

Posiada na składzie: Maszyny parowe, lokomobile, pompy parowe, **tartaki żelazne**; 4122—24—15 urządza kompletne tartaczne zakłady.

LAKIERY I FARBY
polecają

Zakłady Przemysłowo-Chemiczne

W. KAPIŃSKI & W. LEPPERT,
w Warszawie, Elektoralna 33.
Cenniki franco i gratis.

5378—24—6

Potrzebny jest

E K O N O M

do dóbr w pow. Radomskim za wynagrodzeniem odpowiednim do kwalifikacji—na stole dworskim Wiadomość w Redakcyi Gazety Radom. 293—3—3

W domu Dutowa przy ulicy Lubelskiej pod N. 156, jest do sprzedania **Powóz** z fordekiem odnowiony, fabryki Romanowskiego. Wiadomość u stróża. 301—4—2

OGŁOSZENIE.

W osadzie Opole, powiecie Nowo-Aleksandryjskim gub. Lubelskiej, we **Wtorek po śś. Piotrze i Pawle, to jest 18 (30) Czerwca, odbywać się będzie jarmark.** 219—7—6

Zakład Introligatorski I. TENENBAUMA
przy ul. Lubelskiej w domu W. Płużańskiego.

sprowadził świeży transport obić zagranicznych w najnowszych deseniach i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych wraz z wyklejaniem. Sprowadził nadto różnych gatunków i szerokości sztabiki na ramy które nadają się do oprawy listów kalifikacyjnych z wystawy. 300—3—3

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność że przybywszy z **Paryża** do tutejszego miasta, **OTWORZYŁEM ZAKŁAD**

SLUSARSKI I MECHANICZNY

w domu P. Tomasza Gąsowskiego na ulicy Szewarlikowskiej.

Podjęmuję się, wszelkich obśtalunków i roperacyi w zakres ślusarstwa i mechaniki wchodzących, wykończam wszelkiego rodzaju roboty z całą sumiennością i staraniem i mam nadzieję, że uzyskam względy Szanownej Publiczności o co będę się starał, aby godnie zadość uczynić wszelkim wymaganiom w każdej przezemnie podjętej robocie. 161—

Z uszanowaniem
Franciszek Gąsowski.

FABRYKA

POWROŹNICZA

w Radomiu, ul. Spacerowa Nr. 221.

poleca gotowe swoje wyroby, jakoto: taśmy dubeltowe na pasy do maszyn, na lewatory, do bryczek i inne, liny i sznury różnej grubości, szpagat grubo do welny, szpagat cienki rymarski w różnych gatunkach oraz konopie i pakiety po cenie przystępnej 231—7—6

Fryderyk Krüger.

DOBRY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

popularny interes

(tylko dla chrześcianina) z rocznym dotychczasowym obrotem (przy małych środkach) 8 do 9000 jest do odstąpienia od S-go Jana lub zaraz z powodu słabości i wyjazdu na dłuższą kurację jednego z właścicieli, jak również i z braku większego kapitału. Wymaga się odstępne. Dotychczasowy dotychczasowy kapitał obrotowy jeszcze 1000 rubli możnaby dojść do obrotów nie byłych w Radomiu przy takich stosunkowo małych środkach. 311—2—1

Wiadomość u kapelmajstra Ciani w miejscu.

Zakład ślusarski

F. PRZYBYTNIIEWSKIEGO
istniejący od r. 1835

obecnie przy ulicy Lubelskiej w Radomiu w domu Virginiego naprzeciw Gimnazjum żeńskiego, z dniem 12 Czerwca 1885 r.

przeniesionym został
na ulicę Długą idącą od gimnazjum żeńskiego do dworca kolei do domu własnego.

Niżej podpisany wykwalifikowany fortepianista i organmistrz w Radomiu w domu Steńskiego przy ulicy Żytniej zamieszkały, posiada do sprzedania

DWA FORTEPIANY

1) Machoniowy o 7-u oktavach
2) Palisandrowy o 7-u oktavach, oraz
3) **Planino** czarne o 7-u oktavach, wszystko w stanie dobrym, za cenę przystępną. 315—1

Maciej Romański.

Alfred Jerzy WALICZAK
POZNAŃ, Hotel pod Czarnym Orłem.

Kantor Komisowy pośredniczący specjalnie z Cesarstwem Rosyjskiem i Królestwem Polskiem, poleca: Nauczycielki, Nauczycieli domowych, Bony Polki i Niemki, zdalnych rządów gospodarczych, ekonomów, ogrodników, pisarzy gospodarczych, gorzelników, panny służące, lokal, gospodynie i t. p. — O podanie wysokości pensyi uprasza się. 6279—3—1

DOM KOMISOWO - PRZEWOZOWY

HELBICH i POHL

Ma na składzie:
Narzędzia rolnicze.
MEBLA grube fabryki „Wojciechów”, i dębowa, toczona z fabryki „Helena”, pod Kownem.
Posadzki dębowe z Tajkur.
Gwoździe Bodechowskie.
Środki dezynfekcyjne fabryki w Otwocku.
Węgiel kamienny, koks. Gips nawozowo-rolniczy.
Zajmuje się ekspedycją wszelkich towarów i ruchomości oraz odbiorem takowych z kolei. 181—

Poszukuje się bez pośrednictwa

DLUGOLETNIJ DZIERZAWY

od 10—21 włók w glebie pszennej z dobrymi łąkami, budynkami, z ogrodem lub **administracyi** większych dóbr, szczegółowy opis można nadesłać do administracyi Gazety Radomskiej. 299—3—3.

W OWADOWIE

dziewięć wiorst od Radomia, potrzebny jest od 1 Lipca 1885 r. pisarz do gospodarstwa,—kandydat może się zgłosić piśmiennie przez pocztę Jedlińsk, do Owadowa lub osobiście na miejsce, wynagrodzenie będzie zależne od kwalifikacyi. Pożądany jest tylko kawaler. 262—10—7

FLIZY

z kamienia Szydłowieckiego

na trotuary, oraz **podrynniki** są do sprzedaży każdego czasu w Radomiu. Wiadomość w kantorze drnkarni J. K. Trzebińskiego.

Potrzebne są od wakacyi

CZTERY PANIENKI

do wspólnej nauki na wies, gdzie jest nauczycielka Polka z wyższymi kwalifikacyami naukowymi, wysoką muzyką i konwersacją francuską. Jest obok tego i redowita niemka. Od jednej panienki żądaną jest **opłata rs. 300**. Miejscowa dziewczynka jest tylko jedna. 284—6—6

Adres w Redukcyi.

W piątek, to jest dnia 12-go b. m. pomiędzy godziną 9-tą a 10-tą w wieczór, idąc z domu p. Dzikowskiej, częścią ulicy Warszawskiej, koło domu p. Pohl — a następnie ulicą Lubelską do domu p. Silnickiego,

ZGUBIONĄ ZOSTAŁA NIESKOŃCZONA JESZCZE

ROBOTA NA KANWIE

włóczkami kolorowemi przeznaczona na poduszkę. Łaskawy znalazca zechce oddać takową do Administracyi Gazety Radomskiej, za nagrodą jeżeli takowej żądać będzie. 313—1

W piątek d. 12 b. m. zgubioną została **BRANZOLETA ZŁOTA** idąc po drodze do zarządu kolei, łaskawy znalazca zechce takową doręczyć W-jej Napiorskiej za wynagrodzeniem, dom W-go Ruszczewskiego przy ulicy Warszawskiej 306—3—2

Osoby pragnące pobierać

LEKCJE KORONKARSTWA

zechcą się zgłaszać na ulicę Spacerową, dom Wójcickiego, mieszkania Nr. 24, gdzie można obejrzeć próbki i wzory. 307—3—1

W domu Haertla w Rynku

DO WYNAJĘCIA

od S-go Jana

1) Lokal frontowy na 1 piętrze z balkonem, składający się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni.
2) 3 pokoje z kuchnią, w oficylnia. Wiadomość w składzie Aptecznym w Rynku. 310—3—1

DWA POKOJE UMEBLOWANE oraz pokój do wynajęcia od 1-go Lipca r. b. w domu Gutta za Rządem Gubernialnem. 297—3—3

STUDENT

Uniwersytetu warszawskiego życzy sobie na czas wakacyjny przyjąć obowiązki korepetytora na prowincyi. Wiadomość w handlu p. Winkler przy ulicy Lubelskiej. 285—3—3

UCZEŃ UNIWERSYTETU

pragnie otrzymać miejsce korepetytora od d. 1 Lipca r. b. Wiadomość w kantorze komisowo-przewozowym Helbich i Pohl. 317—3—1

Dnia 8 lipca r. b. wyjeżdżam do Buska i życzyłabym sobie wziąć pod opiekę dzieci, któreby rodzice chcieli mi powierzyć. Opiekę zapewniam macierzyńską.

Osoby interzysowane raczą się zgłaszać do Klementyny Małychin, w domu panien Nowakowskich, na 2-m piętrze, w Radomiu. 316—1